

W związku z okrutnym mordem politycznym dokonany w Poznaniu na osobie instruktora ZWM ś.p. Stachowiaka, Naczelnicwa ZHP wydała oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

„Jako Polacy i jako harcerze jesteśmy wstrząśnięci zbrodnią dokonaną w Poznaniu. Stała się rzecz potworna: młodzi ludzie, członkowie Zw. Harcerstwa Polskiego zamordowali w sposób okrutny członka innej organizacji — ZWM.

Młodzi ci ludzie działali w ramach grupy podziemnej, która do szeregów swych wciąga młodzież szkolną i młodzież harcerską.

Musimy stwierdzić, że współwinni tej zbrodni są:

ci, którzy wiedząc o podziemnych organizacjach, działających na terenie młodzieży, tolerują ten fakt obojętnie, zamiast piętnować i zwalczać zgubne w skutkach spaczenie pojęcia honoru i służby.

ci, którzy pod pozorem „apolityczności” nie przeciwdziałali świadomości nastrojom nieufności do Polski, która się buduje do jej budowniczych, stwarzając tym samym na terenie młodzieży pole działania dla zbrodniczych akcji politycznych.

ci wreszcie, którzy rozumiejąc na podstawie doświadczeń lat okupacji, że sama, pozbawiona właściwych podstaw ideowych, sprawność i skuteczność prowadzi do zbrodni, nie znaleźli jeszcze dość siły, aby wypełnić posiew nienawiści i rozbudzić rzetelne poczucie braterstwa w sercach i umysłach wszystkich harcerów i harcerzy.”

Harcerki! Harcerze! Przyjaciele Harcerstwa!

Zbrodnia poznańska wstrząsnęła sumieniami. Niech ten wstrząs będzie nie tylko wstrząsem uczuć, niech będzie także napręśnięciem dróg tam, gdzie drogi życia polskiej młodzieży wciąż jeszcze są kręte.”

„Stwierdzamy — nie wystarczy umycie rąk. Nie wystarczy iż samemu nie uczestniczy się w krętych poczynaniach. Komukolwiek drogi jest los Polski, los młodzieży polskiej i kształtowanie się charakteru narodu polskiego — ten musi czynnie we wszelkich okolicznościach otwierać oczy, tym, którzy jeszcze tego nie widzą, iż droga walki bratobójczej jest drogą hanby moralnej i nieszczęścia narodowego.

Publikując to oświadczenie, odpowiadamy społeczeństwu, przejętemu grozą zbrodni i licznym głosom harcerskim, które wołają o zware z szeregów i uzdrowienie naszej organizacji.”

Przewodniczący ZHP — J. Wierusz Kowalski, W. Przewodniczący ZHP — J. Sosnowski, W. Przewodniczący ZHP — A. Kamiński, Sekretarz Generalny — P. Lewińska, Skarbnik — W. Wieteska, członkowie naczelnicwa: — M. Lętowski, W. Rogala, J. Wesolowski, naczelniczka harcererek — W. Dewita, naczelniczka harcerzy — R. Kierzkowski.

Odlączenie

południowego Szlezwiagu

KOPENHAGA. 2.2. PAP. Rząd duński upoważnił swego przedstawiciela w południowym Szlezwiagu do złożenia na ręce gubernatora brytyjskiego prośby ludności południowego Szlezwiagu, domagającej się od Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie odlączenia tej prowincji od Holsteinu oraz usunięcia z niej uchodźców niemieckich.

Dziś

Bezmiar krwi i cierpienia.
Walka z przyczynami tragedii poznańskiej.
Konie z USA i Finlandii.
Gdzie jest granica?

GAZETA LUBELSKA

ROK III

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr. 32 (700)

Skład Sejmu Ustawodawczego USTALONY

WARSZAWA. Dnia 1 bm. odbyło się posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej z udziałem Generalnego Komisarza Wyborczego — Bzowskiego Kazimierza, Przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej.

Państwowa Komisja Wyborcza rozpatrzyła oświadczenie złożone w myśl art. 70 ust. 1 Ord. Wyb. przez posłów, ogłoszonych jako wybrani na posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej w dniu 27.1.1947 r. (patrz protokół ogłoszony w Nr. 10 Monitora Polskiego z dnia 28.1.1947 r.).

Kto otrzymał mandaty z listy państwowej?

Z listy państwowej mandaty otrzymali: Prezydent KRN — Bierut Bolesław, Marszałek Polski — Zymierski Michał, ob. ob. Korzycki Antoni, Witaszewski Kazimierz, Rusinek Kazimierz, Janusz Stanisław, Spychalski Marian, Putek Józef, Berman Jakub, Michałowicz Mieczysław, Żerkowski Jan, Radkiewicz Stanisław, Obrączka Ryszard, Chajm Leon, Jabłoński Henryk, Kowalski Władysław, Kwiatkowski Eugeniusz, Podeworny Bolesław, Kłiszko Zenon, Reczek Włodzisław,

Jednocześnie Państwowa Komisja Wyborcza rozpatrzyła oświadczenie o ustąpieniu kolejności i o zrzeczeniu się niektórych posłów na rzecz następnych, złożone na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego w trybie art. 68 ust. 1 i 2 Ord. Wyb.

Po uwzględnieniu złożonych dokumentów Państwowa Komisja Wyborcza ustaliła pełny skład posłów do Sejmu Ustawodawczego z okręgów i list państwowych wg. brzmienia załączników 1 i 2. Protokół wraz z załącznikami postanowiono ogłosić w Monitorze Polskim.

Bobrowski Czesław, Lange Oskar, Dąbrowski Konstanty, Sztachelski Jerzy, Kaczorowski Michał, Modzelewski Zygmunt, Werde Jan Karol, Rapacki Adam, Tolwiński Stanisław, Arczyński Ferdynand, Albrecht Jerzy, Szymanowski Zygmunt, Kruczkowski Leon, Wasowski Józef, Żółkiewski Stefan, Mikołajczyk Stanisław, Kiernik Władysław, Mierzwa Stanisław, Kamiński Franciszek, Domiński Jerzy, Rek Tadeusz i inni.

W których okręgach przeszli kandydaci — członkowie Rządu?

Z okręgu Nr. 1 — Warszawa — Małowski otrzymał mandat wiceprezydent KRN Szwabe Stanisław.

Z okręgu Nr. 16 — Zamość przeszedł minister Świątkowski Henryk. Gen. Józwiak Witold Franciszek otrzymał mandat w okręgu Chełmskim, minister Rabanowski — w Olsztynie.

Premier Osóbka-Morawski i minister Jedrychowski zatrzymali mandaty z okręgu Nr. 23 — Gdańsk. Członek Prezydium KRN Zambrowski Roman zachował mandat w okręgu Nr. 29 — Szczecin. Kierownik Ministerstwa Informacji i Propagandy Widy-

Wirski otrzymał mandat w okręgu Nr. 33 — Świebodzin, gen. Świerczewski w Gnieźnie.

Wykonawca wyroku na Kutschere udekorowany Krzyżem Grunwaldu III kl. Virtuti Militari

WARSZAWA. 2.2. Dnia 1 bm. w trzecią rocznicę zamachu na Kutschere, Zastępcę Naczelnego Dowódcy WP gen. dyw. Marian Spychalski — udekorował w imieniu Krajowej Rady Narodowej ob. Zdzisława Porackiego (ps. „Kruszynka”), żołnierza Armii

Wicepremier i minister Z em Odzyskanych — Gomułka Władysław zachował dla siebie mandat z Wrocławia, minister spraw zagranicznych Rzymowski Wincenty — z Wrocławia II. Minister Kurylowicz będzie w Sejmie reprezentował okręg Nr. 40 Katowice, zaś minister Cyrankiewicz — okręg Nr. 41 Bedzin.

Minister Przemysłu Hłary Minc będzie reprezentował w Sejmie okręg Nr. 43 — Gliwice. Wiceprezydent KRN Barcikowski Wacław i minister Tkaczow zatrzymali mandaty w okręgu Nr. 50 — Rzeszów.

W sprawie rozbrojenia

NOWY JORK. 2.2. PAP. We wtorek dnia 4 lutego rb. odbędzie się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym podjęta będzie dyskusja na temat rozbrojenia oraz liczebności wojsk alianckich poza krajami macierzystymi i kontroli energii atomowej.

Przyczyna katastrofy pod Kopenhagą

BRUKSELA. 2.2. Departament lotnictwa w holenderskim ministerstwie komunikacji podał do wiadomości, że przyczyną katastrofy samolotu Dakota, należącego do holenderskich linii lotniczych, na lotnisku Kastrup pod Kopenhagą, było nieodbezpieczenie hamulca. Przyczyna katastrofy została ustalona przez specjalną komisję śledczą, wyłonioną przez holenderskie i duńskie władze lotnicze.

Masaryk o konferencji londyńskiej

PRAGA. 2.2. API. W Londynie pałuje się starannie walizkę, która będzie następnie odesłana do Moskwy — w taki sposób określił Masaryk wobec przedstawicieli prasy charakter i cel konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych. Jednakże podkreślił przy tym, że odnosi optymistyczne wrażenie z konferencji.

Mówiąc o problemie granicy polsko-niemieckiej na Odrze, który żywo interesuje czechosłowacką opinię publiczną — Masaryk podkreślił, że delegacja czechosłowacka miała okazję stwierdzić w Londynie, iż rząd czechosłowacki uważa linię graniczną Odra — Nisa za definitywną. I dlatego „oddy zapytano nas — powiedział Masaryk — dlaczego chcemy wolnej strefy w Hamburgu a nie w Szczecinie? odpowiedziałem, że nie uważamy Szczecina za port niemiecki”. Masaryk następnie oświadczył, że rozma-

wał w St. Zjednoczonych z Marshallem a w Londynie z Bevinem, z delegatem sowieckim Gusiewem, z delegatem Austrii Gruberem oraz przedstawicielami Polski i Jugosławii.

Masaryk w ten sposób określił mentalność amerykańską: „Większość Amerykanów wie, że była wojna z Niemcami, lecz część z nich już o tym zapomniała i trzeba jej o tym nieustannie przypominać.”

Przed podpisaniem traktatów pokojowych

PARYŻ. 2.2. API. W kołach dobrze poinformowanych przypuszcza się, że 10 lutego szefowie delegacji państw — byłych satelitów Niemiec, mający podpisać traktaty pokojowe w Paryżu, zostaną upoważnieni do przedstawienia Wielkiej Czwórce swego punk-

Krajowej i bezpośrednio wykonawcę wyroku na Kutschere Krzyżem Grunwaldu III kl. za całość walki z Niemcami i Krzyżem Virtuti Militari V kl. za wykonanie zamachu.

W ten sposób Państwo i Wojsko Polskie uznając bohaterstwo i zasługi ob. Porackiego nagrodziło go najwyższymi odznaczeniami, jako dzielnego i zasłużonego bojownika walki podziemnej z Niemcami.

Oświadczenie Barrio

PARYŻ. 2.2. API. Prezydent Republiki Hiszpańskiej, Martinez Barrio oświadczył dziś rano, że obrady w sprawie rozwiązania kryzysu rządowego zostały już zakończone. Dziś popołudniu prezydent przekaze prasie notę, w której podane będzie prawdopodobnie nazwisko przyszłego premiera. Prez. Barrio odmówił udzielenia prasie bardziej szczegółowych informacji.

tu widzenia w sprawie tych traktatów. Expose pięciu ministrów byłych państw osi będą musiały być złożone na Quai d'Orsay w formie memorandum na 24 godziny przed rozpoczęciem uroczystości podpisywania traktatów.

Bezmiar krwi i cierpienia

Von dem Bach zeznaje w procesie Fischera

WARSZAWA, 22. Sala sądu pełna po brzegi. Wypełnione są również wszystkie miejsca prasowe. Dziś bowiem zeznaje generał von dem Bach — ten, który udzielił warszawskie powstanie.

Świadek von dem Bach wchodzi na salę w nasytej straż, wysoki, szczupły, rasowy funkcjonariusz — oficer Wehrmachtu, aczkolwiek od 1930 roku wcielony do SS. Po wysłuchaniu pouczeń przewodniczącego zeznaje spokojnym, jasnym głosem, przyglądając się od czasu do czasu bystrym wzrokiem przez okulary lawie oskarżonych.

Otrzymał zlecenie „Führera”

Na pytanie prokuratora — oświadcza na wstępie, iż miał zlecenie Führera zwalczać powstanie warszawskie, co też czynił od połowy sierpnia do kapitulacji, zawierając w końcu układ kapitulacyjny jako generał komendujący. Co do tego układu miał zarządzenie również od najwyższych sfer. W samym dniu kapitulacji został zwolniony ze swego zadania i otrzymał nowe zlecenie do Budapesztu.

Od roku 1943 był SS-Obergruppenführerem oraz generałem broni SS i policji. Stanowisko to związane było z zadaniem zwalczania partyzantów i bandytów. W międzyczasie pełnił również funkcje dowódcy na froncie, będąc z wykształcenia zawodowym oficerem Wehrmachtu. Członkiem partii narodowo-socjalistycznej był od roku 1930.

Zjazd na zamku w Löwen

Przed wybuchem wojny z Rosją, na wiosnę 1941 r. na zamku w Löwen w

Zeznania złożone w Norymberdze

Z kolei prokurator Sawicki zapytuje, czy świadek przypomina sobie swoje własne zeznania, złożone wobec niego w Norymberdze i po własnoręcznych poprawkach podpisane. Gdy świadek to potwierdza, prokurator zapytuje, czy nie zasłyszawszy jakiegoś hejzosa, które by wpłynęły na obalenie tychże zeznań. Świadek uważa, że przeciwnie, fakty raczej je potwierdziły. Wobec powyższego prokurator oświadcza, że będzie się na tych zeznaniach opierał i przystąpi do ich analizy.

W związku z pytaniem prokuratora świadek przedstawia szczegóły konferencji u Franka, jaka się odbyła przed powstaniem. — Bagnetami i polcją długo rządzić nie można — powiedział on wtedy generałemu gubernatorowi.

GG — terenem partyzanckim

Po tej konferencji i po pewnych zarządzeniach nastąpiło uznanie terenu GG za „teren partyzancki” i świadek mógł rozpocząć swoją działalność. Automatycznie zaczęły działać przepisy z r. 1942, odnoszące się do zwalczania partyzantki. Każdy niemiecki oficer, począwszy od kapłana wzywać, miał nie tylko prawo, ale i obowiązek zastosować automatycznie tzw. środki odwetowe, przy każdym napadzie partyzanckim. Były też dozwolone egzekucje, oparte na przepisach, że wolno za jednego Niemca rozstrzelać od 50 do 100 ludzi — według dowolnej oceny orzekającego. Nie dotyczyło to bynajmniej bezpośrednio winnych, a właśnie ludności, która w danej okolicy zamieszkiwała.

Istniała ścisła współpraca wojska i policji z władzami administracyjnymi na tym odcinku.

Krwawiąca Lubelszczyzna

W dłuższym wywodzie o praktyce zwalczania ruchu partyzanckiego von dem Bach potępia metody Globocnika w rejonie Lublina. Tam niezadowolone ludności powstało na tle osiedlenia Ukraińców na czysto polskich terenach. Prześlądlenia te świadek otwarcie nazywa zbrodniami. Globocnik reprezentował terrorystyczny kierunek Krügera, który, jak się rzekło, miał znaczne rozbieżności z Frankiem. Nie miał ich tylko na jednym odcinku — kwestii żydowskiej. Tu administracja cywilna godziła się doskonale z policją w całym zakresie tego zagadnienia.

Wypływa stopniowo i krystalizuje się kwestia Warszawy. Świadek skupia się

zachodnich Niemczech odhwywał się zjazd, zwołany przez Himmlera dla wyższych dowódców SS, którzy mieli w nowej kampanii pełnić funkcje. Himmler powiedział, że po tej kampanii narodzi się 30 milionów ludzi, a więc słowiańskie niebezpieczeństwo biologiczne dla narodu niemieckiego zniknie. Niewątpliwie Himmler tym samym dał wyraz jasnej woli ówczesnego dowództwa partii NSDAP.

Na pytanie prokuratora, czy zburzenie Warszawy było jedną z realizacji tego postulat, von dem Bach odpowiada, że gdy Himmler zwrócił się doń z wnioskiem, ażeby Warszawę wymazać esłatecznie z mapy — on odrzucił to zlecenie. Po nim ówczesny dowódca SS i policji warszawskiej Geibel otrzymał od Himmlera pisemny rozkaz zrównania Warszawy z ziemią.

W związku z przepisami o uznaniu Polski za obszar partyzancki, świadek musi przyznać — aczkolwiek jako Niemcowi, jak twierdzi, bardzo ciężko jest mu to powiedzieć — że ludność polska właściwie była wyjątkiem spod prawa.

Aczkolwiek rząd GG sam nie wprowadził tych przepisów, ale ponosi współodpowiedzialność za całą tę politykę, która doprowadziła do uznania GG za teren partyzancki.

Frank, Krüger i Globocnik

Świadek omawia pokrótce tarcia, jakie istniały między Krügerem a Frankiem aż do przyścia Koppego, z którym Frank znakomicie współpracował. Frank — wywodzi świadek — był od r. 1943 raczej skłonny do polityki ustępliwej, natomiast Krüger, sekretarz stanu oraz Globocnik byli przedstawicielami ostrzejszego kursu. Świadek na zlecenie, względnie na prośbę Franka, postarał się usunąć te osoby. Wybuch śmiechu na sali wywołuje oświadczenie świadka, że Krüger uważał Franka za „zakapturzonego zwolennika Polaków”.

Prokurator Sawicki pragnie tu podkreślić, że w zeznaniach świadka znalazła poparcie stała teza prokuratury, iż po nadejściu Koppego zapanała wielka harmonia między władzą administracyjną GG a policją. Frank był niewątpliwie zadowolony — ciągnie prokurator — z zarządzeń dotyczących „Partisanengebiete”. Powiedział o mianowicie, iż zarządzenia policji w zakresie sądów wyjątkowych i egzekucji dały bardzo korzystne rezultaty.

Jeszcze bardziej, odpowiedzi jego są oszczędne, ścisłe — jest to bowiem jego kwestia.

Istniał rozkaz Hitlera, iż odpowiedzialność władz cywilnych musi w każdym wypadku pozostać, nawet gdyby walki przesunęły się na teren ich urzędowania. Rozkaz ten był ważny również dla Warszawy. Wszelki spór na ten temat jest bezprzedmiotowy.

Himmler — „krwawy laik”

Gdy 1 sierpnia 1944 r. wybuchło powstanie warszawskie von dem Bach znajdował się w Sopocie. Doniesiono mu, że Himmler udał się osobiście do Poznania,

aby stamtąd kierować walką. Ponadto dowiedział się, że po stanie nie było niespodzianka, że policja bezpieczeństwa dobrze przepowiedziała chwilę wybuchu. „Przerazony byłem tą wiadomością — ciągnie świadek — bo przecież w 1944 r. znane były metody Himmlera i nie było Niemca, który by wtedy nie był poinformowany o jego nastawieniu. Poza tym wiedziałem, że Himmler na terenie woj-skowym był „krwawym laikiem”.

Z tych względów — a ponadto czując się nieco dotkniętym pominięciem jego osoby — von dem Bach postarał się zwrócić uwagę Hitlera na to, że przez dany Himmlerowi zlecenie zwalczania powsta-

Zniszczcie Warszawę, zabijcie wszystkich

Na szosie od zachodu widział, jak dziki tłumy żołnierzy i policji rozstrzeliwały osoby cywilne; widział palącą się stosy trupów, oblane benzyną. Gdy dojechał do dziekana na rękę, prowadzoną przez żołnierzy do tego stosu — nie wstrzymał i wyskoczył z samochodu. Zapytał, czemu tak się dzieje. I otrzymał odpowiedź, którą później słyszał od wszystkich formacji: „Jest rozkaz Führera, że nie można brać jeńców”. Nie był on dany na piśmie. Wśród wielu jego punktów były dwa: 1) nie brać jeńców, zarówno powstańców jak i cywilnych, 2) zrównać Warszawę z ziemią.

Von dem Bach przejechał wzdłuż frontu i zwołał oficerów na odprawę: wszyscy oficerowie zapewniali, że rzeczywiście taki rozkaz istniał. I świadek z własnego prawa ten rozkaz uchylił. „General Reinhardt wzruszony dziękował mi, że nareszcie ktoś przyjmuje odpowiedzialność za uchylenie tego strasznego, okrutnego i bezsensownego rozkazu”.

Himmler, jako nieuk wojskowy, rzucił na Warszawę pojedyncze formacje bez związku, bez czułości, bez wyboru. Miały one tylko jedno zlecenie: zniszczyć Warszawę, zabijcie wszystkich.

Brygada Kamińskiego i Dürlewangera

Początkowo, po paru dniach wydawało się von dem Bachowi, że opanował sytuację. Ale niebawem generał-major Rohr, dowódca południowego odcinka

nia warszawskiego sprawa została wypaczona. Tak się też stało. Po zwycięstwie pierwszych dni, które zresztą było mocno przesadzone, musiał Himmler przyznać, że tak nie można zgnieść powstania. W tym stanie rzeczy von dem Bach otrzymał telefoniczne zlecenie — zgnieść powstanie wszelkimi środkami.

Przybył do Sochaczewa 13 sierpnia po południu. Zorganizował sztab, utrzymywany w małych ramach i ruchliwy. Ponieważ otrzymane informacje były chaotyczne, udał się samolotem do Warszawy. Charakterystyczny był bałagan, jaki zastał w armii, kierowanej rozkazami Himmlera.

Warszawę, zameldował, że brygada Kamińskiego, uderzająca wzdłuż lotniska na Warszawę, nie stosuje się do jego rozkazów. Kamiński oświadczył, że ma zezwolenie Himmlera, aby robić w Warszawie, co mu się żywnie podoba i radować, ile chce. Von dem Bach udał się osobiście na odcinek Kamińskiego. Zobaczył tłum ludności i pokrwawione, płaczące kobiety. Dowiedział się, że zostały one zgwałcone i ograbione. Wówczas zrozumiał, że ma przed sobą nie wojsko, a bandę rabusiów.

Taką samą zakalą była grupa Dürlewangera, złożona z kryminalistów, którzy walczyć odważnie, zachowywali się jak na zbrodniarzy przystało. Tworzono takie brutalne formacje przestępców po to właśnie, aby brutalnie występowały one wobec bezbronnej ludności cywilnej.

Mimo usiłowań świadka, rabunek i niszczenie Warszawy nie ustawały, nie ustały one nawet po aresztowaniu i skazaniu Kamińskiego na śmierć.

Podkreślając, że przeciwstawiał się temu stałe, świadek zmuszony jest przyznać, że on, jako człowiek stojący na pewnym stanowisku, nigdy nie może uchylić się od odpowiedzialności za to, co się działo.

Wypływa sprawa Pruszkowa. Von dem Bach potwierdza swe norymberskie zeznania, że wójt pracował przy założeniu przejściowego obozu. Do opieki nad obozem była obowiązana władza administracji cywilnej.

Kto jest odpowiedzialny?

Prok. Sawicki: — Kto jest zatem odpowiedzialny za nadużycia, które były dokonywane na ludności cywilnej, ufającej warunkom kapitulacji, na których istniał podpis von dem Bacha?

Von dem Bach: — Oczywiście gubernator (poruszenie na sali). Kazałem go specjalnie w tym celu przywieźć. On przecież był u gen. Stachela, wewnątrz miasta i specjalnie go zabrałem.

Oskarżony Fischer podrywa się w tym momencie z miejsca, by coś odrzec i całą twarz wykrzywia mu skurcz nerwowego śmiechu. Prokurator zapowiada późniejszą konfrontację. Fischer siada i coś półgłosem mówi do współoskarżonych.

Prok. Sawicki: — Ludność zafalała w myśl warunków kapitulacji, że jej prawa do mienia osobistego i do rzeczy nie będą naruszone. Czy świadek może powiedzieć, kto jest odpowiedzialny za ten rabunek?

Von dem Bach: — Ten, kto kazał to odtransportować (mowa o grabieżach miasta).

Prok. Sawicki: — Kto więc?

Von dem Bach: — Może to być Frank, lub (wskazuje palcem) Fischer.

Prokurator Sawicki przypomina, że von dem Bach w Norymberdze wyraził nie raz, że są odpowiedzialni za rabunek pokapitulacyjny: gubernator dystryktu warszawskiego Fischer i generał gubernator Frank.

Von dem Bach: — Tak jest.

Przewodniczący zarządza przerwę obiadową, po czym ostrzega publiczność, że jeśli będzie śmiechem lub gwarem naruszała powagę sali — skorzysta ze swych uprawnień.

Władze policyjne

Po przerwie przewodniczący pyta, jakie władze policyjne zastał świadek w chwili objęcia stanowiska? — W Warszawie — odpowiada świadek — panowały te same stosunki, co wszędzie: był dowódca SS i policji, podlegający gubernatorowi, a pod nim były: policja porządkowa, bezpieczeństwo i kryminalna. Odpowiedzialność nie

mieckiej administracji z Fischerem na czele za niedotrzymanie warunków kapitulacji świadek uzasadnia po pierwsze na podstawie odpowiedniego zasadniczego rozkazu Führera, który już przytaczał, po drugie na podstawie własnych przeżyć z Fischerem, które polegały na tym, że on, po swoim wydestaniu się z Pałacu Brühla miał ze świadkiem konferencję. Dotyczyła ona kwestii ulokowania i zaopiekowania ludności.

Adw. Chmurski: — Kiedy była ta konferencja osobista z Fischerem?

(Dalszy ciąg na str. 4-tej)

Jak odbędzie się uroczyste posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

Minęła ożywiona kampania przedwyborcza, przeszedł oczekiwany w kraju i za granicą — historyczny dzień 19-go stycznia — dzień wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Jesteśmy obecnie w przeddzień inauguracji pierwszej, uroczystej sesji tego Sejmu, po 5 i pół latach wojny i okupacji, po okresie, kiedy funkcje władzy ustawodawczej w Polsce sprawowała chlubnie Krajowa Rada Narodowa.

Sejm Ustawodawczy, wybrany podczas ostatnich wyborów zmierzając, jak wiadomo, w dniu 4 lutego w odbudowanym gmachu przy ul. Ignacego Daszyńskiego. Pierwsze dwa dni obrad będą nosiły charakter uroczysty, jako poświęcone doniosłym aktom wyboru Marszałka Sejmu i Prezydenta Rzeczypospolitej. Podstawą tych aktów, jeżeli chodzi o przepisy prawne, będzie Konstytucja 17 marca 1921 roku.

Akt otwarcia obrad

Jak odbędzie się sam akt otwarcia obrad nowego Sejmu? Dowiemy się o tym cały naród dzięki transmisji radiowej, a później — ze sprawozdań prasowych. Reprezentowana będzie bowiem bardzo licznie prasa polska. Wyrazem zainteresowania się całego świata — pierwszymi aktami odrodzonego parlamentu polskiego — jest zapowiadany udział około 60 przedstawicieli prasy zagranicznej.

Otwarcie Sejmu Ustawodawczego dokona prezydent KRN. Prezydent przedłoży Izbie projekt tekstu ślubowania poselskiego, po czym najstarszy w wiekiem poseł złoży przysięgę na ręce prezydenta i obejmie przewodnictwo dla przeprowadzenia ślubowania wszystkich pozostałych posłów.

Wybory Marszałka Sejmu

Kolejnym aktem uroczystego otwarcia będą wybory Marszałka Sejmu, który też obejmie od razu przewodnictwo i od tej chwili stanie — czasowo — na czele Państwa. Pierwszym aktem, który winien przeprowadzić nowy Marszałek — będzie wybór wicemarszałków, w ilości, którą prawdopodobnie Sejm sam ustali (według Konstytucji z 1921 r. — dwóch) — oraz sekretarzy.

Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej

Gdy więc w ten sposób ukonstytuują się zasadnicze władze nowego Sejmu Izbie przedstawiony zostanie rządowy projekt uchwały o sposobie wyboru prezydenta. Jak wiadomo, według Konstytucji 1921 r. wyboru prezydenta dokonywało Zgromadzenie Narodowe, złożone z dwu izb: sejmu i senatu, ten zaś ostatni został zniesiony na podstawie wyników referendum ludowego z dnia 30 czerwca

Złóż ofiarę na POMOC ZIMOWĄ

Krajowe perlony ze steelonu

W Jeleniej Górze odbyło się przekazanie Państwowej Fabryce Włókien Sztucznych instalacji wytwarzającej przedzielną steelonową. Przedza ta jest co do jakości i rodzaju polskim odpowiednikiem amerykańskiego nylonu i wytworem samodzielnej pracy polskiego technika i chemika włókienniczego.

Prace specjalnej grupy konstrukcyjnej przy Zjednoczeniu Budowy Maszyn Włókien

1946 roku. Obecnie Sejm Ustawodawczy ustalił swoją uchwałę, w jaki sposób ma być wybrany prezydent.

W dalszym ciągu zgłoszone zostaną kandydatury na stanowisko Głowy Państwa. Jedną z nich Sejm wybierze w drodze głosowania. Specjalna delegacja, złożona z posłów, zawiadomi następnie nowo wybranego prezydenta o decyzji Sejmu.

Objęcie władzy przez Prezydenta

Momentem szczególnie uroczystym będzie objęcie władzy przez nowego Prezydenta. Przybędzie on otwartym samochodem, poprzedzany autem, wiozącym szefów kancelarii wojskowej i cywilnej, w otoczeniu szwadronu szwoleżerów z fanfarami. Prezydentowi towarzyszyć będzie prezes Rady Ministrów. Na dziedzińcu sejmowym powita Głowa Państwa kompania honorowa z orkiestrą.

Po wejściu do sali, Prezydent zajmie miejsce po prawej stronie Marszałka Sejmu, który zakomunikuje mu oficjalnie o dokonanych wyborach i zapyta: „Czy obywatel Prezydent wybór ten przyjmuje?” Po otrzymaniu odpowiedzi Marszałek poprosi Prezydenta o złożenie przysięgi. Trzymając lewą rękę na tekście Konstytucji 1921 r., prawą zaś — wzniesioną do sery, Prezydent powtarzać będzie za Marszałkiem Sejmu — słowa przysięgi, po czym ten ostatni stwierdzi uroczysto, że nowy Prezydent przysięgę złożył. Na tym zostanie zamknięte uroczyste posiedzenie Sejmu Ustawodawczego.

Akt przekazania władzy

Bezpośrednio po tym przewidziany jest nie mniej uroczysty akt przekazania władzy. Odbędzie się on w apartamencie Marszałka Sejmu, w obecności Prezydium Krajowej Rady Narodowej, rządu in corpore oraz wice marszałków Sejmu. Prezydent wejdzie w

towarzystwie Prezesa Rady Ministrów, Marszałka Sejmu i dyrektora kancelarii.

Przekazanie władzy rozpocznie się od odczytania przez Premiera tekstu protokołu posiedzenia Sejmu, na którym dokonano wyboru Prezydenta, po czym dyrektor kancelarii cywilnej odczyta protokół objęcia władzy przez nowego prezydenta. Protokół podpisze Prezydent, Prezes Rady Ministrów i Marszałek Sejmu, a dyrektor kancelarii cywilnej wyłoży na akcie pieczęć Rzeczypospolitej.

O momencie tym oznajmi stolicy i całemu krajowi 21 salw honorowych artylerii, ustawionej w jednym z ogrodów warszawskich.

W taki sposób uroczystość objęcia władzy zostanie zakończona. Właściwa, normalna sesja Sejmu Ustawodawczego rozpocznie się po uroczystej sesji.

Gmach Sejmu gotowy do przyjęcia posłów

WARSZAWA 2.2. Zakończono zostało zwożenie mebli do sali Sejmowej. Wykańczane są pospiesznie prace nad montażem urządzeń sali. Zjechali się już wydelegowani najlepsi tapicerzy, którzy wykańczają obicia foteli i sali.

Robotnicy wykazali maximum wysiłku, byle dotrzymać terminu, wyznaczonego przez Krajową Radę Narodową. Jeszcze dziś stolarze będą pracować całą noc. Wszystkie ławy po-

Gdzie jest najtaniej?

Według meldunków naślanych przez Urzędy Wojewódzkie do Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, ceny detaliczne na wolnym rynku kształtowały się w okresie od 1 do 15 stycznia br. następująco:

Konie z USA i Finlandii

Statkiem „Pelloit Victory” i „Narwalk Victory” nadeszło 685 koni od Polaków ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dla ich rodzin w kraju. Ogółem do końca stycznia rb. Polacy z Ameryki przysłali 2.585 koni. W pierwszych dniach lutego spodziewane są dwa dalsze transporty, jeden — 529 i drugi 517 koni.

Pomoc dla polskiej młodzieży akademickiej

Światowy Studencki Związek Pomocy World Students Relief, którego celem jest wzajemna pomoc materialna i kulturalna studentów różnych krajów, uznał za konieczne okazanie w pierwszym rzędzie pomocy polskiej młodzieży akademickiej, mającej na względzie straty, jakie młodzież ta poniosła w okresie okupacji.

Pomoc WSR dla Bratnich Pomocy Studentów polskich w okresie roku 1946 obrazują następujące cyfry:

Książek naukowych rozdzielono między uczelnie polskie 50.000. Przesłano poza tym pewną ilość materiałów piśmiennych i materiałów dla akcji wydawniczej. W ramach pomocy odzieżowej i żywnościowej WSR rozdzieliło na stolówki akademickie 12 ton żywności oraz znaczną ilość butów, pończoch i rękawiczek. Na odbudowę lub remont domów akademickich WSR wyasygnowało 1.450.000 złotych.

Poza tym za pośrednictwem WSR, szeregi profesorów wyższych uczelni, asystentów i studentów chorych na gruźlicę wwiechało na leczenie do sanatoriów, lub też na dalsze studia za granicę.

Tak nas informuje delegat WSR, po moc dla studentów polskich będzie wzrastała.

Depesza do KCZZ

Komisja Centralna Związków Zawodowych otrzymała od przewodniczącego Centrali Związków Zawodowych ZSRR (WCSPS) Kuźniecowa telegram następującej treści:

„W imieniu Radzieckich Związków Zawodowych nasyłam powinszowania pracującym Polakom w związku z wielkim triumfem Bloku Partii Demokratycznych i Związków Zawodowych. Z braterskim pozdrowieniem W. Kuźniecowa, przewodniczący WCSPS”.

Wpłacono ponad 2 mil.

Do kasy Komitetu Pomocy Rodzinom Ofiar Terroru Wyborczego Reakcji w Warszawie wpłynęła w miesiącu styczniu ogólna kwota zł 2.388.222 zł.

Pociągi wahałowe Śląsk — Francja

WROCLAW 2.2. API. DOKP we Wrocławiu uruchomiła 10 pociągów wahałowych, które będą kursować z Dolnego Śląska do Francji, przewożąc repatriantów polskich. Pociągi te mają być zaopatrzone w kotły i kuchnię. Pierwszy taki pociąg wyruszy z Wrocławia 10 lutego rb.

sejskie są już ustawione. W dniu dzisiejszym przywiezione zostały fotole Marszałka i Prezydenta RP, które wykonywała Fabryka Mebli Artystycznych w Bydgoszczy.

Jutro w godzinach popołudniowych kierownictwo robót przekaze kompletnie urządzonej salę. Urządzenie sali sejmowej zostanie wykonane przed przewidzianym terminem. Fabryki mebli, którym powierzone były prace — zdały swój egzamin całkowicie.

Ceny chleba żytniego wahały się w granicach od 21,5 do 27 zł za kg, a pyłowego od 32 do 42,5 zł za kg. Mąka pszenna 80 proc. była najtańsza w Lublinie i Poznaniu — 50 zł, a najdroższa w Szczecinie — 69 zł za kg. Kasza jęczmienna była najtańsza w Szczecinie — 25 zł, a najdroższa w Rzeszowie — 50 zł. Ziemiaki były najtańsze w Białymstoku i Szczecinie, a najdroższe w Krakowie — 1050 zł. Mięso wołowe było najtańsze w Rzeszowie — 165 zł, a najdroższe w Szczecinie — 260 zł. Mięso wieprzowe było najtańsze w Białymstoku — 220 zł, a najdroższe w Szczecinie — 325 zł. Słonina była najtańsza w Łodzi i Lublinie — 280 zł, a najdroższa w Szczecinie i Wrocławiu — 310 zł. Masło było najtańsze w Białymstoku — 350 zł, w Łodzi — 520 zł, a w Szczecinie — 540 zł. Jaja były najtańsze w Białymstoku — 15 zł, a najdroższe w Łodzi — 28 zł i Szczecinie — 30 zł. Skóra podszwowa kosztowała w Łodzi — 5.500 zł, w Gdańsku, Białymstoku i Bydgoszczy — 7.000 zł, a w Rzeszowie — 8.000 zł. Dużą rozpiętość cen wykazał węgiel: w Rzeszowie — 2.000 zł, a w Łodzi — 6.000 zł za tonę. (API)

Dzieci szkolne dziękują za zeszyty

Dzieci 11 szkoły powszechnej m. Dąbrowskiego w Bydgoszczy, które otrzymały zeszyty od Bloku Stronnictw Demokratycznych, nadesłali następujące podziękowanie:

„Rządowi Jedności Narodowej i Blokowi Demokratycznemu za ofiarowane zeszyty składamy serdeczne podziękowanie. Przypiekamy, że praca i pilność będziemy przyczyniali się do odbudowy naszej drogiej Ojczyzny, a gdyby nadeszła potrzeba — będziemy gotowi w obronie jej granic oddać życie”.

Walka z przyczynami

Konferencja w Ministerstwie Oświaty

WARSZAWA, 22. Zebrani na konferencji w Ministerstwie Oświaty przedstawiciele ZNP, egzekutyw nauczycielskich PPS i PPR oraz organizacji ideowo-młodzieżowych, po wysłuchaniu oświadczenia Zarządu Głównego ZNP w sprawie zbrodni w Poznaniu następującej treści:

„Zbrodnia w Poznaniu, gdzie mordcami i ofiarą byli członkowie organizacji młodzieżowych, jest jaskrawym dokumentem zdradzenia moralnego. Wiedząc o mordzie poznańskim wstrząsnęła masa nauczycielska. Nauczyciel polski, niezależnie od poglądów politycznych, które reprezentuje, pragnie swoją służbę idealowi człowieczeństwa i demokracji, z bólem i odrazą reaguje na fakty zwyrodnienia moralnego.

Prezydium Zarządu Głównego ZNP — uchwała swoją z dnia 30 stycznia 1947 r. potępiła zbrodnię poznańską i wzywa nauczycielstwo wszystkich stopni szkół do wzmożenia wysiłków nad odbudową moralną człowieka w Polsce w myśl tradycji szkoły polskiej i idealów moralnych przez nią reprezentowanych.

stwierdzają:

1. Zbrodnia poznańska zrodzić się mogła jedynie w klimacie tolerowania i pobłażania perfidnej działalności czynników reakcyjnych, zmierzających do zakłócenia i podważenia nowej rzeczywistości polskiej.

2. Odpowiedzialność za tragedię poznańską spada obok ZHP na szkołę i

tragedii poznańskiej

wszystkie czynniki, za jej pracę wychowawczą odpowiedzialne.

3. Dotychczasowa polityka kierownictwa Ministerstwa Oświaty, niewłaściwy dobór kadr kierowniczych, brak aktywności w walce z elementami reakcyjnymi w aparacie oświatowym i w szkole, dotychczas bierna postawa ZNP i mały jej udział w walce o demokratyczne przekształcenie rzeczywistości szkolnej, oto

źródła zła, których usunięcie wymaga radykalnej zmiany polityki oświatowej.

Zebrani postanawiają:

1. podjąć na swoich odcinkach pracę zdecydowaną walkę z wyżej wskazanymi istotnymi przyczynami tragedii poznańskiej,

2. rozwinąć wielką publiczną akcję protestacyjną i potępiającą zbrodnię poznańską i klimat polityczny, który ją wyhodował,

3. wezwać Ministerstwo Oświaty do zasadniczej zmiany przesław, normujących działalność organizacji ideowo-wychowawczych na terenie szkoły.

Von dem Bach zeznaje w procesie Fischera

(Początek na str. 2 gaj).

Von dem Bach: — W dniu, kiedy Fischer w kałesonach i koszuli, bez marynarki, dość wyprowadzony z równowagi, wydosłwał się do Sochaczewa.

Mogły ale nie musiały

W związku z kwestią regulaminu walki z partyzanami prokurator Sawicki zapytuje, czy przeprowadzanie egzekucji było obowiązkiem władz lokalnych, w pierwszym rzędzie wszystkich formacji policyjnych? Gdy świadek potwierdza, prokurator pyta dalej: „To znaczy, że jeżeli na murach miasta ukazywały się afisze, że tyle a tyle osób zostało rozstrzelanych za jednego Niemca, to jest to wykonanie tego regulaminu przez tejsze władze?”

Świadek wyjaśnia, że władze miejscowe mogły wykonywać ten przepis, ale nie musiały. Jeżeli władze administracyjne i policyjne zarządzały rozstrzelanie, nie były one do tego zobowiązane, ale korzystały jedynie z uprawnień ich kompetencji. Policja była zawsze tylko ręką pomocniczą władz cywilnych. Odpowiedzialność ponosi zawsze najwyższa administracja cywilna.

Po kapitulacji

Nad pewną grupą osób świadek osobiście rozłożył opiekę. Chodziło o odpowiedzialnych oficerów z Borem-Komorówskim na czele, którym dał swój numer poczty polowej, żeby się mogli doń zwracać, gdyby uczyniono im coś wbrew warunkom kapitulacji.

Kupimy maszynę do pisania i arytmometr.

Zgłoszenia

516L

telefon pod 44-83
od godz. 8-15

Największy most na Sanie otwarty

Niemal z każdym dniem notujemy coraz o nowe osiągnięcia w dziedzinie od budowy zniszczeń wojennych. W dniu wczorajszym na terenie Lubelskiej Dyrekcji Kolei obchodzono uroczyste oddanie do użytku mostu kolejowego na Sanie pod Rozwadowem.

Most ten zbudowany w roku 1923, zniszczyli całkowicie ustępujący Niemcy w sierpniu 1944 roku. W okresie od lipca 1945 do kwietnia 1946 Spółeczne Przedsiębiorstwo Budowlane odbudowało dwa filary i przyczółek od strony Lublina. Wobec konieczności budowy od fundamentów, część robót prowadzono pod wodą, co wymagało sprawowania specjalnych skrzyń bez dna, tzw. kesonów. Montaż konstrukcji stalowych dostarczonych przez wytwórnię i mostów w Chorzowie podjęło się Państwowe Przedsiębiorstwo Budowy Mostów i Konstrukcji Stalowych „Mostostal” w Zabrzcu. Prace te wykonano w rekordowym czasie, od września 1946 do stycznia br. Jednocześnie zostały usunięte resztki starego mostu, zatopione w rzece. Nad wydobyciem ich pracowała ekipa nurków.

Na poświęcenie przybył do mostu pociąg specjalny z przedstawicielami władz administracyjnych, kolejowych, partii politycznych i społeczeństwa lubelskiego. Do robotników i liczących zebranych mieszkańców okolicznych osiedli przemówił dyrektor okręgowy kolei w Lublinie, ob. Pietrzyk. Wskazał on na wysiłek polskich kolejarzy, którzy w ciężkich warunkach pracy i krótkim czasie dokonali tak wiele w dziedzinie odbudowy zlewastowanego przez Niemców kolejnictwa. Ogólny koszt budowy wyniósł 62 mil. złotych.

Most na Sanie jest jednym z największych na terenie Dyrekcji Lubelskiej, składa się bowiem z 3 przęseł łącznej długości 306 metrów.

W imieniu ministra komunikacji dyrektor Departamentu Odbudowy inż. Przedpełski podziękował robotnikom za włożony w budowę wysiłek.

Z kolei starosta tarnobrzeski ob. Bednarczyk podkreślił, że nowy most będzie dla społeczeństwa tarnobrzeskiego symbolem odbudowy całego kraju.

Ostatni mówca, prezes Lubelskiego Okręgu ZZK, ob. Karwowski zapewnił, że kolejarz kroczący w awangardzie świata pracującego, nie zaniecha dalszych wysiłków nad odbudową i usprawnieniem kolejnictwa.

Następnie jeden z miejscowych księży dokonał poświęcenia, po czym, po przejeździe wstęgi pociąg po raz pierwszy przejechał przez most. Symboliczny był fakt, że lokomotywa tego pociągu była świeżo wyremontowana w warsztatach lubelskich.

Po uroczystości uczestnicy udali się do Rozwadowa, gdzie w świetlicy ZZK odbyło się w koleżeńskiejszej atmosferze skromne przyjęcie.

Jak nas informują, jeszcze w pierwszym półroczu br. oddane zostaną do użytku dwa wielkie mosty kolejowe na Wiśle: pod Sandomierzem i pod Dębliem. (t)

**CAŁY NAROD,
CAŁA POLSKA
odbuduje STOLICĘ**

NOWY NUMER „ZDROJU”

Po kilkumiesięcznej przerwie ukazał się nowy, pierwszy w tym roku — dwudziesty szósty z kolei numer „Zdroju”. „Zdrój”, założony przez Franciszka Twardonia, a redagowany w poprzednim okresie przez Józefa Nikodema Kłosowskiego, którego zasługi na polu lubelskiej pracy kulturalnej są powszechnie znane, cieszył się zarówno w Lublinie, jak i wielu innych miastach polskich zainteresowaniem i sympatią.

I chociaż spotykały dwutygodnik lubelski docinki ze strony „przeglądaczy” (czy może „wysmiewaczy?”), prasy z Łodzi i Krakowa, zdarzały się przecież znacznie częściej głosy życzliwe. Nie ulega wątpliwości, że „Zdrój” zdobywając coraz to nowych współpracowników, podnosił swój poziom, krzepł i rozwijał się. Nie jeden artykuł tego pisma miał znaczenie ogólnopolskie, zwłaszcza numer poświęcony Prusowi w setną rocznicę urodzin był wydarzeniem dużej miary.

Fakt przerwania wydawnictwa „Zdroju” był dla Lublina tym bardziej dotkliwy, że zbiegł się z przeniesieniem do Warszawy dwutygodnika oświatowego „Światło”, z likwidacją programu literackiego w Radio lubelskim. Wobec specjalnego, poetyckiego charakteru „Kamienia” i wobec braku dodatków literackich w dziennikach wytworzyła się luka, której nie mogły wypełnić czasopisma zamiejscowe — opinię tę wyrażali zgodnie lubelscy czytelnicy i autorzy. Tak pisma poruszające tematy kulturalne godziło nie tylko w ambicje, ale i w rzeczywiste interesy Lublina.

Dlatego też ukazanie się „Zdroju” w połączeniu z zapowiedzią wydawnictwa Lubelskiego Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich powinno lubelską i nie tylko lubelską publiczność literacką ucieszyć i zainteresować.

Artykuł wstępny, informujący o celach i zadaniach pisma, wznowionego pod redakcją dra Stanisława Papierkowskiego, stwierdza, że „Zdrój” chce „jako pismo

literackie regionu lubelskiego być w pierwszym rzędzie odzwierciedleniem tego życia umysłowego w ogólności i literackiego w szczególności, które coraz głębszym i szerszym nurtem płynie w naszym środowisku, bez względu na zabarwienie polityczne tego życia twórców”. „Zdrój” projektuje „rejestrację całokształtu polskiego życia literackiego w ogóle, szerokie omawianie kulturalnych zjawisk zagranicznych ze szczególnym uwzględnieniem kultury narodów słowiańskich.

Nowy numer „Zdroju” zawiera: artykuł prof. Mariana Gumowskiego pt. „Herb miasta Lublina” (autor polemizuje z tezami artykułu dra S. Wojciechowskiego — „Zdrój”, nr 3, 1945), trzecią część zkiętu „Materializm a idealizm” pt. „Stanowiska religijne prof. Narcyza Lubnickiego”, uwagi „Z młodości Andrzeja Struga” dra Pawła Gduli — rzecz cenna na tle ubogiej wiedzy biograficznej o autorze „Dzieł jednego pociągu”, nowelę Joanny Modrzejewskiej.

Literatura słowiańska wypełnia dwie kolumny: Kazimierz Andrzej Jaworski ilu-

struje fragmentami własnych przekładów twórczość Lermontowa, Fieta i Tiutczewa — „szczytów poezji rosyjskiej”, dr Stanisław K. Papierkowski prezentuje literaturę chorwacką w poezji i prozie.

Numer zamyka recenzja z książki o życiu psychicznym zwierząt Dembowskiego (prof. Tadeusz Tomaszewski), przegląd czasopism i kronika teatralna.

Pierwszy numer pozwala przypuszczać, że nowy „Zdrój” łącząc doświadczenia redakcyjne własne i „Światła” znajdzie właściwe miejsce w prasie literackiej, da wyraz życiu umysłowemu i artystycznemu Lubelszczyzny. Że trafi do czytelników nie w uroczystej formie krzewiciela hasel upowszechnienia kultury, bez zobowiązań formułowania programu (co narażać może na ogólniki, których nie ustrzegł się artykuł wstępny), ale jako pismo twórcze w sensie pedagogiczno-kulturalnym.

Do tej skromnej na pozór, lecz jakże poważnej społecznie roli „Zdrój” jest przeznaczony.

Jerzy Piększarowicz

KOLUMNA SPORTOWA

54-ty mecz naszych bokserów

Polska - Czechosłowacja 12:4

tylko Leczkowski i Sowiński przegrywają

WARSZAWA. (Obł. wł.). Ośme z kolei spotkanie z Czechosłowacją (54 spotkanie międzypaństwowe) wygrali nas pięścicarze 12:4.

Wielką halę na Stulewcu wypełniło 12 tys. widzów. Zawody rozpoczęły się z półgodzinnym opóźnieniem.

Z drużyny polskiej najlepiej wypadli: Bazarnik, Olejnik i Szymura. Kolczyński miał wyjątkowo trudnego przeciwnika. Dość słabo walczył Grzywocz. Zawiodł kompletnie Sowiński.

Czesi górowali nad naszymi pięścicarzami wytrzymałością, walczyli jednak dość nieczysto, co niewątpliwie przyczyniło się do utraty punktów.

Po wysokim zwycięstwie w Warszawie oczekujemy na drugą wygraną w Łodzi.

W. MUSZA: ZACHARA (CZ.) — BAZARNIK.

Oslabiony po chorobie Polak trzyma się bardzo dobrze i w ładnym stylu wygrywa z 17-letnim Zacharą.

W. KOGUCIA: STRBA (CZ.) — GRZYWOCZ.

W pierwszej i drugiej rundzie Grzywocz nie umie sobie poradzić z silniejszym fizycznie i waleczym z odwrótej pozycji Czechem. W ostatnim starciu Polak próbuje finiszować, co mu się niebardzo udaje. Strba otrzymuje ostrzeżenie za bicie głowy. Przyznając zwycięstwa Grzywoczowi przy muie w dównia z radością, ale wynik raczej krzywdzi Strbę.

W. PIORKOWA: MACELA (CZ.) — LECZKOWSKI.

Wygrywa pewnie Czech. Stan meczu 4:2. dla Polski.

W. LEKKA: GRIGA (CZ.) — SOWIŃSKI.

Z ostatniej chwili

Obł. wł. W Częstochowie w meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie CKS przegrał z HCP Poznań 7:9.

Na Śląsku już grają w piłkę

Obł. wł. Na Śląsku odbyły się dwa ciekawe mecze piłkarskie. w Chorzowie AKS pokonał ZZK Łódź 4:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kulik, Spodzieja, Andrzejewski (z karnego) i Piątek, dla ZZK strzelcem honorowego punktu był Miler. Wyróżnił się bramkarz Łódzian Dypczyński.

Mistrz Zagłębia Sarmacja przegrała z Ruchem (Wielkie Hajduki) 3:5 (1:1).

Lublinianka — Proch 5:2 (1:1), 0:1, (4:0)

RKS Proch (Pionki): bramka — Sadal, obrona — Tuszyński, Szczepny, 1-szy atak — Surma, Pisarski I, Pisarski II, 2-gi atak — Kwapiaszewicz, Figurski, Świętowski.

WKS Lublinianka: bramka — Bieżyca, obrona — Tarka, Pojmański, 1-szy atak — Sokoliński, Sochal I, Cieśliński, 2-gi atak — Skrański, Skirmunt, Sochal II.

Mecz Lublinianki z Prochem zgromadził 800 widzów i zakończył się ciekawie, gdyż goście dwukrotnie pokonali RKS z Radomia 9:1 i 6:0. Drużyna Prochu składa się z młodych chłopców, z których najmłodsi mają 18 lat, najstarsi zaś 23.

Jedynym graczem przedwojennym jest kapitan drużyny Pisarski I.

Najstarszy z naszych reprezentantów ulega wysoko Gridze i Czechosłowacja wyrównuje 4:4.

W. POŚREDNIA: KONDELA — OLEJNIK.

Walka toczy się na półdystans i w zwarciu. Pod koniec przewaga Olejnika wzrasta. Kondela walczy coraz bardziej nieczysto, otrzymuje trzy ostrzeżenia i zostaje zdyskwalifikowany. Polak i tak wygrałby zdecydowanie na punkty.

W. ŚREDNIA: TORMA (CZ.) — KOLCZYŃSKI.

Była to najpiękniejsza i najbardziej emocjonująca walka dnia. Słowak — repatriant z Węgier, Torma, zademonstrował fenomenalną odporność na uderzenia. Z uśmiechem przyjmował straszliwe ciosy Kolczyńskiego, z których każdy niejednego pięścicarza mógłby wysłać „w krainę marzeń”. Pierwsza runda upływa spokojnie, walka toczy się na środku ringu.

Uwaga sympatycy i członkowie Lublinianki

Jutro o godz. 18-tej w świetlicy własnej Domu Żołnierza odbędzie się II-gie Walne Zebranie WKS Lublinianki. Obecność wszystkich członków Klubu bezwzględnie konieczna. Sympatycy mile widziani.

O występach siatkarzy „Lublinianki” na mistrzostwach w Łodzi

Jak wiadomo — siatkarze WKS „Lublinianki” zajęli na Mistrzostwach Polski czwarte miejsce. Zdobyte czwarte miejsce należy uznać za pełny i niezaprzeczalny sukces, tym bardziej, iż według słów kapitana związkowego PZPR inż. Wirszczyły, poziom pierwszych ośmiu drużyn był prawie wyrównany i nie odbiegał od poziomu zeszłorocznych finalistów.

Już w eliminacjach miała „Lublinianka” bardzo ciężką przeprawę — uległa po najpiękniejszej walce dnia w 3 setach AZS-owi Wrocław. Nad „Skra” (Warszawa) i Lenko (Bielsko) odniosła drużyna lubelska dwukrotnie zwycięstwo 2:0 — mimo, że „Lenko” było b. groźne i wygrało poprzednią z Wrocławiem. Podczas seta pokazo-

W pierwszej tercji Proch góruje nad Lublinianką, zarówno w grze zespołowej, jak i w prowadzeniu krążka. Pierwszą bramkę zdobywa Kwapiaszewicz, wyrównuje Cieśliński. W drugiej tercji Lublinianka rozgrywa się i coraz częściej podjeżdża pod bramkę Prochu, ale pech strzałowy sprawia, że goście zdobywają prowadzenie przez Pisarskiego II. Gra jest dość zacięta, ale mało ożywiona. Dopiero ostatnia część spotkania toczy się pod znakiem bezapelacyjnej przewagi finiszującej Lublinianki. Proch próbuje tylko doraźnych przebojów. Trzy bramki strzela Cieśliński, jedną Sochal I.

Wyróżnili się: bracia Pisarscy i bramkarz Dadał z Prochu oraz Cieśliński, Sochal I i Tarka — z Lublinianki.

Funkcje sędziów sprawowali b. dobrzy: prof. Romanica i R. Wnuk.

Czech idzie odkryty jak zawodowiec, przyjmuje ciosy bez wrażeń. W przerwie jest zupełnie świeży, podczas gdy Kolczyńskiemu daje się we zrak zmęczenie.

W trzeciej rundzie „Kolka” rozpoczyna zacięty finisz, trafia celnie podbródkowymi. Obydwaj zawodnicy otrzymują ostrzeżenia. Wygrywa na pkt. Kolczyński. Przewadzimy 8:4.

W. POŁCIEŻKA: CARDA (CZ.) — SZYMURA.

Przygniatająca przewaga Szymury, Czech z trudem dotrwał do końca. Losy meczu są już przesądzone.

W. CIEŻKA: RADEMACHER (CZ.) — KLIMECKI.

Klimecki niespodziewanie bije na pkt. twardego przeciwnika. Wygrywa my wysoko 12:4.

Zawody prowadzi w ringu Polak Kazimierz Derda (Poznań). Punktowali: dr. Ullmark (Szwecja), T. Pastuszczak (Warszawa) i sędzia czeski.

Cracovia mistrzem Polski w hokeju po zwycięstwie nad Wisłą 4:3 (0:0) (3:0) (1:3)

KRAKÓW, 22. Obł. wł. Decydujący mecz o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie pomiędzy zeszłorocznym mistrzem i Wisłą zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem Cracovii 4:3. Pierwsza tercja nie dała wyniku. W drugiej świetnie tego dnia dysponowany Wołkewski trzykrotnie umieszcza krążek w bramce

Na wezwanie Henryka Tarki — Rydzard Nafalski wpłacił 250 zł, wzywając Jana Żaka, Ludwika Pawelka (Lutka), Stefana Puchalskiego i Eugeniusza Kręka.

Na wezwanie Zofii Gutkowskiej — Henryk Bak wpłacił 100 zł, wzywając Krzysztofa Chromewicza, Zenona Dudzika i Tadeusza Wilkoka (powtórnie).

Na wezwanie Józefa Madeja — Jan Gozdecki wpłacił 200 zł, wzywając Feliksa Drewnowskiego, Edwarda Wysockiego i Alojzego Follehera (powtórnie).

Na wezwanie Janusza Cieślińskiego — prof. Teodor Galysz wpłacił 200 zł, wzywając „sportowca mimo woli” — Adolfa Dymarskiego, dyr. PMS Wrzosa, dyr. Antoniego Różyckiego, Józefa Kondrata, Jerzego Torończyka, red. Tadeusza Baka, ppłk. Gwidona Salemona i f.m.e. Dymowski.

Na wezwanie Henryka Tarki — Tadeusz Gwardak wpłacił 100 zł, wzywając Tadeusza Węgrzeckiego i Aleksandra Milera.

Dotychczas wpłynęło 16.550 zł.

Wpłaty przyjmuje dział sportowy „Gazety Lubelskiej” codziennie od godz. 12 do 14.

Wisła. W trzeciej tercji zanosi się na katastrofalną porażkę Wisły, gdy Cracovia zdobywa czwartą bramkę, ale Palus (Wisła) uzyskuje trzy punkty dla swojej barwy.

W ten sposób Cracovia uzyskała ponownie tytuł mistrza Polski.

W ostatnim wreszcie spotkaniu mierzy się „Lublinianka” z YMCA Gdańsk. Po gładkim wygraniu 1-go seta lubliniancy prowadzą 2:0 w drugim secie. Grający przy siatce Garbalski nadwyręga sobie przy wysokim nogę i jęcząc z bólu usuwa się na podłogę. Wynoszą go z boiska, wezwany zostaje lekarz. Po 10 minutach Garbalski wraca, kulając, na boisko. Zmienia to obraz gry — „Lublinianka” przegrywa 2 następne sety — i trzecie miejsce w Polsce, które miała już prawie „w kieszeni”.

Trzeba dodać, że drużyna lubelska cieszyła się ogromną popularnością wśród publiczności, oraz należytem respektem i sympatią wśród przeciwników. Zawodnik „Lublinianki” — Puchniarski otrzymał nagrodę dla „najofiarniejszego gracza w meczu” — w postaci porcelanowego serwisu.

Korzystając z okazji — kierownik sekcji piłki ręcznej „Lublinianki” Gozdecki — nawiązał bliższy kontakt z KS „Olsza” Kraków, oraz AZS-em warszawskim — tak, że w najbliższym czasie będziemy mogli mieć możliwość oglądania wymienionych drużyn w Lublinie w spotkaniach z „Lublinianką”.

„Lublinianka” grała w następującym składzie: Puchniarski, Gozdecki, Drewnowski, Rudziński, Garbalski, Nosel.

Rozpoczynamy mistrzostwa tenisa stołowego

Lubelski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego podaje do wiadomości Klubów, że przystępuje do mistrzostw okręgowych w konkurencjach indywidualnej i zespołowej.

Kluby pragnące wziąć udział w mistrzostwach winny złożyć do czwartku 6 b.m. następujące dane na piśmie:

a) zgłoszenie sekcji do LOZTS-u.

b) zgłoszenie zespołu do mistrzostw drużynowych.

c) imienną listę zawodników do mistrzostw indywidualnych.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie dyr. Mieczysław Smoleński w świetlicy Lublinianki w godz. od 18-ej do 19-tej.

W czwartek o godz. 18-tej odbędzie się zebranie z udziałem delegatów zainteresowanych Klubów, na którym odbędzie się ustalenie dokładnego terminu rozgrywek oraz losowanie.

Teatry i kina

TEATR MIEJSKI

„DOM OTWARTY” M. BALUCKIEGO
Dobiegają końca próby znakomitej 3-aktowej komedii M. Baluckiego „Dom Otwarty”. — Udział w sztuce biorą wszyscy artyści Teatru Miejskiego, ponadto uczniowie Szkoły Dramatycznej. Sztukę reżyseruje G. Błoński. Piękne stylowe dekoracje i kostiumy przygotowywane są w pracowniach teatralnych.

KINO „APOLLO” wyświetla film p. t. „Klatka pczelowa”. Nadprogram: aktualności P.K.F.

KINO „RIALTO” wyświetla film p. t. „Wielki pizek”. Nadprogram: aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Młodzież redaguje i czyta nową gazetę

„MŁODA RZECZPOSPOLITA”

Nowy numer tego najpopularniejszego tygodnika do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży pras codziennie 160

Otwarcie bursy dla młodzieży rzemieślniczej

Instytut Doskonalenia Zawodowego dla Rzemiosła w Lublinie, istniejący już od roku 1941, wyszkolił ogółem 2.166 osób. Liczba ta byłaby większa, gdyby Instytut posiadał bursę. Wskutek braku lokalu wielu kandydatów zamieszcujących musiało zrezygnować z kursów. Obecnie Instytut otrzymał w domu przy ul. Grodzkiej 11 cztery izby na bursę, której uroczyste otwarcie miało miejsce w dniu wczorajszym.

MYDŁO „SIEW”

w znanej jakości do nabycia we wszystkich sklepach

Fabryka

Lublin, Przemysłowa 22

Tel. 36-23

1125

Uroczystość ta zgromadziła przedstawicieli Zarządu Miejskiego, Izby Rzemieślniczej, MRN, Kuratorium OSL oraz Cechów. Poświęcono dokonał ks. Oślaska, który w krótkich słowach przedstawił również wielkie znaczenie bursy dla naszego miasta i województwa, kiedy każdy wysłuch musi być skierowany na odbudowę kraju. Dyr. Instytutu ob. Świca podkreślił, że zdajemy sobie sprawę z roli rzemiosła i tylko wykwalifikowany robotnik i rzemieślnik będzie mógł odbudować Polskę. Straty w rzemiośle dochodzą do 43 proc. Luki, te trzeba zapełnić przez szkolenie. Dla zrealizowania 3-letniego planu elektryfikacyjnego naszego województwa trzeba przygotować porządkowo 4.000 ludzi. Bursę ta jest dopiero pierwszym etapem na drodze szkolenia rzemieślników. W bursę mieszka tylko 40 słuchaczy zamieszcujących. Z Instytutem współpracują architekci, mechanicy, technicy i inni, którzy zaplanowali swą pracę jako wykładowcy. W okresie

najbliższych trzech lat założony zostanie w Lublinie Naukowy Instytut Rzemieślniczy.

Po przemówieniu dyr. Świcy zabrali głos przedstawiciele rzemiosła, życząc Instytutowi Doskonalenia Zawodowego i bursie dalszego pomysłowego rozwoju i owocnej pracy.

Ostrzeżenie przed oszustem

Z prowincji donoszą, że do różnych instytucji charytatywnych zgłasza się jakiś osobnik występujący pod trzema nazwiskami, a mianowicie: Monkiewicz, Monkowski lub Kamiński, który podaje się za rzekomego przedstawiciela Rady Polonii Amerykańskiej i w zamian za korzyści materialne obiecuje dostarczanie przesyłek z Ameryki.

Delegatura Rady Polonii Amerykańskiej przestrzega ogół przed tym oszustem. W interesie publiczności leży, aby go czym prędzej oddać w ręce sprawiedliwości.

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

KORRESPONDENCYJNE kursy języków obcych, załatwiający przez Kuratorium. Informacja pismem po nadaniu 10 — zł. znacznikiem. Warszawa, Bracka 18. 503W REMONTOWANY wózek, rurowany buchar — kontroler szuka odpowiedniej pracy. Zgłoszenia pod Nr. 503. 503 REDAKCJA „GAZETY LUBELSKIEJ” poszukuje wykwalifikowanej maszynistki. Zgłoszenia w Sekretariacie Redakcji, ul. 3-go Maja 4, w godzinach od 11-15 do 15 ej. 513 POTRZEBNY chłopiec na praktykę do Zakładu Biechowskiego, ul. Lubartowska nr. 14. 463 WENERYCNIE, skóra, płótno, dr. Feidman, Lubartowska 19—6. Front, II p. 458 Dr. PINUS choroby skórno-weneryczne, ul. Lubartowska 18, telefon: 43-50. 471 Dr. RAK Leon choroby weneryczne, skóra. Wyszyńskiego 12—25. 492	DOMY, place sprzedaje koncesjonowane przedwojenne biuro „Wygodna” M. Chałowskiego. Borna dynska 28, telefon 34-87. 1217 SMOLE w cysternach i beczkach pak, karbolinum, zamów przed naleśaniem wiozny w „WOSTA” Katowice — Moniuszki 12. 433 SANKI wydawco tanio sprzedam. Zamojska 13 w podwórzu. 507 PLOMBY ciwiane, drut do plombowania, plombownice dostarcza „Bały Metal”, Wytwórnia Wytobów Metalowych i Ołowianych. Łódź, ul. Lipowa 54, tel. 155-04. 358 UNIEWAŻNIAM zagubioną karną kartę, wydaną przez Zarząd gminy Konopnica na nazwisko Geroldiego Tadeusza, zamieszkałego Rury Świętoduskiej. 511 UNIEWAŻNIAM skradzioną karną kartę Nr. 3248, wydaną przez Zarząd Gminy Bychawa na nazwisko Lutorka Feliksa, zamieszkałego kol. Łęczysca, gm. Bychawa. 510	UNIEWAŻNIAM zagubioną karną kartę, wydaną przez RKU Lublin — powiat na nazwisko Włoczek Edward, zamieszkały Ratozycz, gm. Chodel. 497 UNIEWAŻNIAM zagubioną karną rozpoznawczą, wydaną przez gm. Łubina na nazwisko Marzec Bolesław, zamieszkały wsi Wólka Różańska, pow. Lubartów. 493 UNIEWAŻNIAM zagubioną karną rozpoznawczą, wydaną przez Zarząd gminy Hanna, na nazwisko Patejki Stefan syn Dazyego, zamieszkały kolonia Zaświatycze gm. Światycze. 495 UNIEWAŻNIAM zagubioną dowód osobisty Zankuka Adama, za mieszkałego we wsi Janówka Cn. Światycze, powiat Włodawa. 501 UNIEWAŻNIAM zagubione dowody osobiste Pietruczyków Władysława i Jana zamieszkałych Janówka Gmina Światycze pow. Włodawa. 503 UNIEWAŻNIAM zagubione dowody osobiste: karną rozpoznawczą, wydaną przez RKU Chełm oraz dowód osobisty na nazwisko Kusia Jana, zamieszkałego w Pawłowie, powiat Chełm. 503	NAJSŁYNNIEJSZY psychografolog darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi doświadczenia charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Napiść pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł. za datku. Odpowiedzi za zaliczeniem. „Martyni”, Kraków — skrytka pocztowa 475. 245
---	---	---	--

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4.
Redaguje Komitet.

Sekretarz Redakcji — telefon 33-60. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-14. Dyrekcja 23-40. Buchalteria i dział ogłoszeń 25-88. Wych. Kulturalno-Oświatowy 33-83. Kierownik 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika” 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej”, 2) Księgarnia „Czytelnika” Krakowskie Przedmieście 5, 3) Drukarnia ul. Zamojska 24, 4) Księgarnia Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Drukarnia nr. 1. Spółdz. Wyd. „Czytelnika” w Lublinie. Prenumerata miesięczna „Gazety Lubelskiej” wynosi 74 złote, z przesyłką 80 zł. P.K.O. - II - 443.

A-12636

WITOLD POPRZĘCKI

PANI DR HANECZKA

Z nudów też dokonał przeglądu wszystkich swoich znajomych i przyszedł do przekonania, że żadna nie umywa się nawet do Haneczki. W „Bazyliuszku” pracowały przecież różne: od takiej, jak Halna, czy Ziuta, do takiej, jak Mela. Od tak ładnej, jak Wroblewski — do tak brzydkiej, jak „Stanczyk”.

— A mnie się żadna tak nie podoba, jak ty... — przypomniał sobie piosenkę, której dawniej i nie lubił — więcej nawet, nie umiał, jak te kilka słów początkowych.

Na światło reflektorów samochodowych, które poza każdym miastem szofer zapalał — na szosę wybiegały zajace i patrzyły, oślepienie światłem, aż dopiero tuż przed samochodem uciekały z powrotem w pole.

Noc była czarna, jak tylko jesienna noc czarna być potrafi. Bardzo rzadko tylko gdzieś w odległej wsi mignęło światelko z niezaciemnionego okna, a tylko w świetle reflektorów samochodu widać było, jak przydrożne drzewa szybko uciekały w tył.

Od czasu do czasu któryś z kolegów wstawał, aby kości rozciągnąć zdrętwiałe od długiego siedzenia, czasem błysło światelko zapalki, którym stana

77

ktos usiłował zapalić papierosa i tak mijala godzina za godziną.

Dopiero pod Starachowicami zatrzymano ich po raz drugi. Tu zaczynał się obwód „Hermann Goering-Werke”, kontrola była ostrzejsza i częstsza, niż gdzie indziej.

Była godzina trzecia w nocy, gdy stanęli pod Sandomierzem...

— Absterżen! — krzyknął Włoczek.

„Żandarmi” zeskoczyli z obu samochodów i szepili se wokół dowódcy.

— Słuchajcie uważnie, bo dwa razy nie lubię powtarzać: pojedziemy pod ten kryminal: ja wejdę z Chadzka pierwszy. Sterrorujemy tych co będą za bramą i otworzymy wam brame. Jak wejdziecie wszyscy, to pamiętajcie: Koszałek urządzi osłonę, ja bore na siebie załogę więzienia, a Rosiczka szuka generała. Dzielimy się na trzy części, z tym, że Rosiczka ma pierwszeństwo wyboru. — Bierz, kogo chcesz — zwrócił się do porucznika Rosiczki, który aż podskoczył z radości, że jemu przypada najefektowniejsza część zadania.

Była to niewątpliwie najefektowniejsza część, bo Rosiczka miało przypaść w udziale uwolnienie generała z celi. Ale nie uwolnienie z więzienia. To bowiem zależało od tego, jak osłonią wszystkich Koszałek ze swymi ludźmi i jak się spisze Włoczek z generałem i z załogą, jaką w więzieniu za-

Do osłony należało przede wszystkim przejąć łączność telefoniczną, dalej obstarwić obie ulice, dochodzące do więzienia, tak, żeby odsiecz w ogóle nie mogła podjąć, na terenie więzienia zaś ubezpieczyć bok walczącym z załogą, szperać po kątach i dziurach, aby skądś nie wychynął rozpylacz, ozdobiony szwabską mordą pod hełmem.

Zadaniem Włoczka było rżnąć Niemców, jacy się pod rozpylacze nawna i szybko czyścić drogę dla Rosiczki z jego oddziałkiem, aby ten jak najszybciej wyprowadził generała z celi i doprowadził go do samochodu. Wtedy miał prawo wejść Włoczek, a po nim dopiero ostatni — Koszałek.

Tak była rozplanowana akcja, gdy wsiedli na samochody i ruszyli pod więzienie.

Zanim Niemcy wkroczyli do Sandomierza w roku 1939 — pan Michał Basiora wstąpił do „legionu pułkownika Umastowskiego” i wraz z setkami tysięcy innych odbył „raizę” przez Lublin, Kowel, Lwów, Stanisławów i Zaleszczyki. Tu dopiero ostrzeżał i zrozumiał, że komu, jak komu, a jemu — dalej już iść nie wypada. Ktoś musi zostać w Polsce, a nie same tylko kobiety i dzieci...

Stąd też wrócił do Sandomierza pod niemieckie panowanie